

---

## Jakiego chcemy uniwersytetu?<sup>1</sup>

---

Jerzy Marian Brzeziński

---

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 1, S. 397–407

---

DOI: 10.18318/td.2020.1.22

Uniwersytet – także tu, w Polsce – podlega różnorodnym presjom, także takim, które niszczą budowaną przez wieki jego tożsamość i stwarzają, niestety, okazję do podejmowania przez badaczy i nauczycieli akademickich działań sprzecznych z jego misją. Bywa, że nieprzemysłane przez ustawodawcę regulacje prawne wprowadzają uniwersytet w stan chaosu prawnego. Polski uniwersytet znalazł się właśnie w takiej, oddziałującej destrukcyjnie na jego funkcjonowanie, sytuacji prawno-organizacyjnej. Dobitnie zwrócił na to uwagę rektor mojego uniwersytetu (UAM), profesor Andrzej Lesicki<sup>2</sup>, który w przemówieniu inauguracyjnym jubileuszowy, setny rok akademicki 2018/2019 wypowiedział te słowa: „[...] nadchodzący rok będzie dla Uniwersytetu niezwykle istotny,

---

### Jerzy Marian Brzeziński –

czł. rzecz. PAN, psycholog zatrudniony na Wydziale Psychologii i Kognitywistyki UAM. Specjalizuje się w metodologii badań psychologicznych, psychometrii oraz naukometrii. Ostatnio (2019) opublikował autorski podręcznik akademicki: *Metodologia badań psychologicznych*. Wydanie nowe (PWN). Jest członkiem Komitetu Psychologii PAN i Komitetu Etyki w Nauce PAN. Jest redaktorem naczelnym kwartalnika PAN: „NAUKA” Doktor honoris causa trzech uniwersytetów: UKW, UG i UMCS.

---

1 Jest to tekst wykładu doktorskiego wygłoszonego przez autora na uroczystości wręczenia mu dyplomu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (Lublin, 12 grudnia 2018 roku).

2 A. Lesicki *Przemówienie inauguracyjne Rektora prof. Andrzeja Lesickiego*, „Życie Uniwersyteckie” 2018 nr 11 (302), s. 3-5.

by nie powiedzieć: przełomowy. To zmiana porządku prawnego, w którym funkcjonujemy. Dzisiaj wchodzi w życie ustawa «Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce», co oznacza, że czekają nas wyzwania związane z wdrażaniem nowych przepisów. Wyzwania, bo wprowadzać je będziemy w atmosferze poczucia niestabilności prawa, podważania autorytetu sądów i konstytucji oraz fundamentalnej dla demokracji zasady trójpodziału władzy”.

Uniwersytet jako unikatowa w kulturze europejskiej instytucja – jak powiedziałby wybitny historyk francuski Fernand Braudel – „**długiego trwania**” ma swoje niezbywalne atrybuty. To właśnie dzięki ich strzeżeniu uniwersytet zachował swój unikatowy charakter. Warto o tym porozmawiać, aby przeprowadzić nasz uniwersytet przez ten trudny i niebezpieczny dla niego czas. Czas, gdy „wszyscy” będą mogli robić „wszystko”. Gdy – że przywołam tylko jeden przykład – znikną tzw. minima kadrowe szczególnie uwierające słabe uczelnie (w większości niepubliczne). Mnie niepokoi jedno: jak długo będziemy przywracać normalny stan rzeczy?

Nie powinniśmy, właśnie jako **ludzie uniwersytetu**, ulegać wizjom polityków, którym wydaje się, że mają receptę na skokową, „rewolucyjną” (że odwołam się do Thomasa Kuhna koncepcji rozwoju nauki), a nie wyważoną, ewolucyjną przemianę uniwersytetu, że mają ową „czarodziejską różdżkę”, której dotknięcie sprawi, iż znajdziemy się w lepszym naukowo świecie, że nasze polskie uniwersytety już niebawem (ale co to znaczy: „niebawem”?) znajdą się na wysokich pozycjach w – uznanym za prestiżowy – Academic Ranking of World Universities (Akademickim Rankingu Uniwersytetów Świata – tzw. rankingu szanghajskim). Jednakże samo nakłanianie doktorantów i pracowników do zbierania punktów w „grze parametryzacyjnej”, owym naukowym toto-lotku, to jeszcze za mało, aby polskie uniwersytety znalazły się, powiedzmy, w drugiej setce rankingu (przypomnijmy, że w 2018 roku Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński znalazły się – odpowiednio – w czwartej i piątej setce). Potrzebne jest – przez kolejne ekipy polityczne, zwłaszcza w latach wyborczych, obiecywane – **znaczące** zwiększenie odsetka PKB przeznaczonego na finansowanie badań nauki i działalność edukacyjną uniwersytetów. Niestety, jak dotychczas, były to tylko deklaracje bez pokrycia. Więcej, była to zachęta, aby środowisko akademickie wrzuciło „właściwą” kartkę wyborczą do urny wyborczej. I tak, od wyborów do wyborów. I znowu słyszymy, że będzie lepiej...

Politycy realizują przede wszystkim swoje, partyjne cele polityczne – czasami (jak poucza historia XX wieku) uniwersytety były wprzęgane (subtelnie czy nawet brutalnie) w tryby totalitarnego państwa. Szalone wizje

reformatorów nauki i szkolnictwa wyższego spod znaku jedynie słusznej drogi rozwoju nauki kreślonej przez ideologów znane są i w Polsce. I – żywię obawy – że kolejne wizje przed nami. Można tu przywołać, uzasadniony jedynie ideologicznie, zakaz prowadzenia zajęć na kierunku psychologia z problematyki testów psychologicznych z uwagi na ich burżuazyjny charakter (początkowe lata 50. XX wieku). Dziś to brzmi może śmiesznie, ale nie wówczas. Nadrabianie powstałych zaległości w badaniach naukowych, kształceniu studentów i praktyce diagnostycznej trwały lata. Nas nie stać na tak kosztowne eksperymenty.

Złudzeniom, że współpraca z ideologami będzie z korzyścią dla uniwersytetu, ulegali nawet bardzo wybitni uczeni. Wydawało im się, że są w stanie oswoić potwora. Ale, jak się potem zawsze okazało, żyli złudzeniami. Wspomnieć tu trzeba, chociażby tytułem przestrogi, niesławną mowę rektorską, którą jeden z najwybitniejszych filozofów, Martin Heidegger (1933)<sup>3</sup> wygłosił 27 marca 1933 roku na Uniwersytecie we Fryburgu Bryzgowijskim, obejmując urząd rektora – *Samoutwierdzenie się niemieckiego uniwersytetu*. Do czego doprowadził „romans” Heideggera z partią nazistowską, dobrze wiemy.

**Upolitycznianie uniwersytetów zawsze prowadziło do ograniczania ich autonomii i – w konsekwencji – obniżenia poziomu badań naukowych i poziomu kształcenia.** Towarzyszyło mu – co w takich przypadkach nieuniknione – **obniżenie standardów etycznych** w pracy badawczej i nauczycielskiej. Szczególnie dotkliwie odczuły to uniwersytety w krajach o ustrojach totalitarnych. Pamiętajmy jednak, że te zagrożenia nie zostały od uniwersytetu, raz na zawsze, oddalone. Musimy być, właśnie jako profesorowie, wrażliwi na wszelkie przejawy łamania demokracji i odchodzenia od ideałów uniwersytetu. Musimy być czujni. **To jest nasz uniwersytet i nie oddawajmy go politykom.**

### **Atonomia i wolność w prowadzeniu badań naukowych i kształcenia**

Uniwersytet wyróżnia to, że jest (chcielibyśmy, żeby był) instytucją autonomiczną, uwolnioną od wszelkich nacisków politycznych, religijnych czy ekonomicznych. Dzieje uniwersytetu, a i jego terażniejszość można by, jak sądzę, sprowadzić do historii jego walki o niezależność względem władzy

3 M. Heidegger *Samoutwierdzenie się niemieckiego uniwersytetu*, przeł. J. Garewicz, w: P. Marciszuk, C. Wodziński *Heidegger dzisiaj*, „Aletheia” 1990 nr 1 (4), s. 365-369.

politycznej, ekonomicznej i religijnej. To właśnie jego pełna autonomia w działaniach badawczych i nauczycielskich została wymieniona na pierwszym miejscu w słynnej *Wielkiej Karcie Uniwersytetów Europejskich*<sup>4</sup>, owej uniwersalnej konstytucji europejskich uniwersytetów.

Przykładem brutalnej ingerencji władzy państwowej w autonomiczne funkcjonowanie uniwersytetu niech będzie usunięcie z pracy na UAM profesora Leszka Nowaka w 1985 roku przez ówczesnego ministra nadzorującego szkolnictwo wyższe, gdyż jak można przeczytać w uzasadnieniu decyzji ministra: „[...] w swoim wykładzie na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 18 maja 1984 r., zorganizowanym przez samorząd studencki, w którym wzięli udział studenci i pracownicy Uniwersytetu, zawarł Obywatel treści rażąco naruszające zasadę i obowiązek socjalistycznego wychowania studentów zgodnie z Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W wykładzie tym Obywatel dyskredytował, między innymi, podstawy socjalistycznego ustroju naszego państwa i politykę władz państwowych”.

Przypomnijmy. Niezależny uniwersytet to taki, w którym panuje wolność prowadzenia badań naukowych. Nie mogą ich ograniczać narzucane z zewnątrz programy badawcze i wskazywane, jako jedynie słuszne, metody ich realizacji. Tak ukonstytuowany uniwersytet staje się najwłaściwszym miejscem odkrywania nowych praw naukowych i kształtowania u studentów postaw twórczego podejścia do studiowanego przedmiotu. Podstawową wartością i zarazem celem nadrzędnym jest wszak – jak wskazywał Kazimierz Twardowski (1933) w swoim słynnym wykładzie *O dostojności Uniwersytetu* – „zdobywanie prawd”.

Sprzeniewierzenie się nakazowi „zdobywania prawd”, także przez nieprzestrzeganie czy obniżanie standardów metodologicznych w pracy badawczej, prowadzi nieuchronnie do psucia nauki i – w konsekwencji – do jej nieetyczności. Wedle socjologa Klemensa Szaniawskiego (1982)<sup>5</sup> badania naukowe powinny być dokonywane „wyłącznie na drodze logiki i doświadczenia, bez oglądania się na jakiegokolwiek względy uboczne”. W podobnym duchu wypowiedział się historyk idei Jerzy Jedlicki<sup>6</sup>: „[...] zawodowym obowiązkiem pracownika naukowego jest nieposłuszeństwo w myśleniu”.

4. *Magna Charta Universitatum*, [www.magna-charta.org/resources/files/the-magna-charta-polish](http://www.magna-charta.org/resources/files/the-magna-charta-polish) (02.02.2020).

5. K. Szaniawski *Plus ratio quam vis*, w: *tegoż O nauce, rozumowaniu i wartościach. Pisma wybrane*, Warszawa 1994, s. 525.

6. J. Jedlicki *Kořakowski: historia i odpowiedzialność*, „Gazeta Wyborcza” 17–18 lipca 2010.

I dodawał, przytaczając słowa socjologa Stanisława Ossowskiego: „[...] pod tym względem nie wolno mu być posłusznym ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu”.

I znowu, niech ilustracją owego, ideologicznie i religijnie, motywowanego wywierania presji na uniwersytet będzie zachowanie się pewnej posłanki na Sejm RP, która zapytała ministra Jarosława Gowina: jak długo jeszcze będzie tolerował w publicznych szkołach wyższych kształcenie na kierunkach *gender studies*. I – całkiem poważnie – zapytała (w interpelacji poselskiej), czy rozważa on likwidację tego kierunku studiów. Wspomagał ją – oczywiście „naukowo” – inny polityk o tej samej orientacji politycznej, który uważa, że te studia to „ideologia” odwołująca się do „tzw. teorii marksistowsko-leninowskiej”. Trudno racjonalnie z takim poglądem dyskutować.

Uważam, że uniwersytet cały czas pozostaje pod presją (bywa, że nie jest ona uwidaczniana) czynników pozanaukowych (ideologia, religia). Od nas samych zależy, czy im ulegniemy.

### **Przywiązanie do tradycji – formacyjne zadania uniwersytetu**

Spoiwem łączącym pokolenia profesorów i studentów było (jest) poszanowanie dla tradycji. Przejawiało się ono zarówno w widocznych na zewnątrz zachowaniach, gestach, rytuałach (np. dzisiejsza uroczystość), jak i w głęboko zakorzenionych, a niewidocznych przekonaniach i upodobaniach. Uważam, że uniwersytet odcinający się od swojej tradycji, zarzucający ją na rzecz jakichś dyktowanych mu z zewnątrz i naruszających jego autonomię nowych „standardów”, sprzeniewierza się swojej wiekowej misji.

Prawdziwym, szanowanym w świecie, a przynajmniej w kraju, uniwersytetem nie zostaje się z dnia na dzień. Na jego naukową i edukacyjną renomę pracowały liczne pokolenia, a dyplom takiego uniwersytetu otwiera jego posiadaczowi wiele drzwi do atrakcyjnych miejsc pracy. Ową długą historię stawania się uniwersytety podkreślają na różne sposoby. I tak, 39 prestiżowych europejskich uniwersytetów zrzeszonych jest w elitarnej **Grupie Coimbra** założonej na jednym z najstarszych uniwersytetów – portugalskim Uniwersytecie w Coimbrze (zał. 1290 roku). Uniwersytet Jagielloński jest członkiem Grupy Coimbra. Z kolei Amerykanie szczycą się swoją **Ivy League** skupiającą osiem prestiżowych uniwersytetów (wszystkie z północno-wschodniego Wybrzeża USA).

Doris Lessing, laureatka literackiej Nagrody Nobla z 2007 roku w swoim wykładzie noblowskim pod przewrotnym tytułem: *On not winning the Nobel*

Prize zwróciła uwagę na rolę trzech czynników w kształtowaniu Osoby: książki, biblioteki i tradycji.

Uniwersytet zawsze skupiał „ludzi książki” albo, ujmując rzecz inaczej – „książkolubnych”. Biblioteka zaś była sercem uniwersytetu. Do dziś, zwłaszcza w środowisku humanistycznym, mimo że uregulowania prawne takiego wymogu nie przewidują, oczekuje się od badaczy, którzy sięgają po tytuł naukowy profesora, aby przedstawili tzw. książkę profesorską. My wszyscy, nawet ci z nas, którzy specjalizują się w naukach ścisłych i eksperymentalnych, jesteśmy z pokolenia nadal zamieszkującego *Galaktykę Gutenberga*. Niestety, to przyjazne i bezpieczne środowisko przyjdzie nam opuścić, aby zasiedlić *WEB-Galaktykę*, ową dopiero odkrywaną *Globalną Wioskę*. Dziś trudno podać nawet przybliżoną datę owej „przeprowadzki”, ale zapewne nastąpi to szybciej, aniżeli wydaje się nam możliwe. Czy jesteśmy do niej przygotowani? Czy będziemy umieli, rozumnie, ale i z sercem, wykorzystać dobre strony tej radykalnej zmiany i zaradzić złym? Są to niepokojące pytania – także w kontekście troski o harmonijny rozwój uniwersytetu, o wychowanie młodzieży. Wszak od satysfakcjonującej na nie odpowiedzi zależy, w jakiej mierze, nasz dobrostan.

Przekaz wiedzy młodym pokoleniom to ważne zadanie (i tak było od początków uniwersytetu), ale gdyby na tym poprzestać, byłoby to istotne zubożenie jego misji. Bowiem uniwersytet nie może ograniczać się do przekazania młodym ludziom tylko „zimnej” wiedzy naukowej. Zgoda, jest to jedno z jego podstawowych zadań – kształcenie młodzieży w procesie ich twórczego obcowania z warsztatem mistrza – ale nie jest to zadanie jedyne. Jest jednak jeszcze jedno, równie ważne zadanie, które elity uniwersyteckie muszą podjąć, właśnie w imię dochowania wierności całej, platońskiej triadzie owych wartości podstawowych (prawda, dobro i piękno), które kultywować powinien uniwersytet. Kształcenie uniwersyteckie powinno harmonijnie zwracać uwagę na te wartości. Zatem człowiek uniwersytetu, to nie tylko „specjalista”, ale to także człowiek wrażliwy – wrażliwy na inne wartości, otwarty na różnorodność w tej sferze, empatyczny. Takim jest człowiek dobrze wykształcony.

Jak pisał Andrzej Walicki<sup>7</sup> (2010): „Bliski jest mi liberalizm, który wiąże się z pluralizmem wartości i z empatią. To dzięki empatii istnieje możliwość rozumienia różnych systemów wartości. Kto tkwi całkowicie na swojej pozycji, ten nie jest w stanie wyjść poza nią, choć przecież istnieje możliwość wyjścia – uczy tego historia idei według Berlina, socjologia wiedzy według

7 A. Walicki *Co po inteligencji?*, „Gazeta Wyborcza” 10–11 sierpnia 2002.

Karla Mannheima”. To one pozwalają na odnajdowanie siebie we własnej **tradycji historycznej** (wracam do przemówienia Doris Lessing) **i kulturowej**, przyczyniają się do kształtowania systemu wartości, uczą szacunku dla prawdy, dobra i piękna.

Jeżeli będziemy priorytetowo traktować wyłącznie obszary wysoko zaawansowanej technologii, musimy być świadomi tego, że za ileś lat nie będziemy mieli w Polsce komu przekazać tych wyników, ponieważ – najwyżej – przy utrzymaniu dotychczasowego poziomu kształcenia nasze społeczeństwo będzie zdominowane (już jest?) przez „standaryzowane gammy, identyczne delty, jednolite epsilon”<sup>8</sup>. Być może nasi potomkowie będą zdolni obsługiwać proste urządzenia i będą jedynie białkowymi dodatkami do wysoce skomputeryzowanych aparatów i linii technologicznych. Nie będą jednak ich autorami – nie będą (odwołam się do Arystotelesa) „architektami”, a jedynie „rzemieślnikami”, a kwalifikacje zdobywać będą w szkołach zawodowych, a nie na prawdziwych uniwersytetach. Chyba że – jak napisała Aneta Pieniądz<sup>9</sup> (2017) – „zadanie uniwersytetu w Polsce sprowadzimy wyłącznie do dostarczania personelu do kolejnych montowni składających wymyślone gdzie indziej produkty albo kadry sprzątającej dla trzyczorzędnych hoteli, w najlepszym wypadku korpomrówek w kolejnych „Mordorach”.

Najbardziej niszczące uniwersytet, a w konsekwencji Osobę, kulturę, tradycję, tożsamość naszego społeczeństwa jest – w imię fałszywie pojmowanej nadrzędności celów ekonomicznych i technologicznych nad celami głęboko humanistycznymi oraz nadrzędności nauk stosowanych nad naukami humanistycznymi – zerwanie z klasyczną Humboldta i Twardowskiego wizją uniwersytetu, z jego wizją jedności dwóch kontekstów: kontekstu badania naukowego i kontekstu nauczania. Owa fałszywa nadrzędność celu praktycznego nad celem poznawczym i związanym z kształtowaniem Osoby prowadzi do przekształcania uniwersytetu w szkołę zawodową. Niszczące jest też – zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej – marginalizowanie znaczenia nauk humanistycznych. Jak zatem – dodajmy: skutecznie – zniszczyć uniwersytet? Odpowiedź jest banalnie prosta: nie przeciwdziałać czynnikiem niszczącym, marginalizować znaczenie nauk humanistycznych, ulegać presjom korporacji przemysłowych i przekształcać nasz klasyczny uniwersytet w „uniwersytet przedsiębiorczy” wedle formuły wykreowanej na stronach

8 A. Huxley *Nowy wspaniały świat*, przeł. B. Baran, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 11.

9 A. Pieniądz *Wielki nieobecny debaty o Ustawie 2.0*, <http://obywatelenauki.pl/2017/06/wielki-nieobecny-debata-o-ustawie-2-0/> (02.02.2020).

książki Burtona R. Clarka<sup>10</sup>: *Creating Entrepreneurial Universities. Organizational Pathways of Transformation*.

Podsumowując ten punkt napiszę, że uniwersytet powinien nie tylko doskonalić studentów w wymiarze instrumentalnym – wyposażać ich w wiedzę i umiejętności na tej wiedzy nadbudowane. Uniwersytet powinien także kształtować osobowość studentów, ich postawy prospołeczne, wrażliwość i tolerancję. Może to zabrzmie staroświecko, ale uniwersytet powinien **wychowywać**. Uprawiane na uniwersytecie nauki humanistyczne i społeczne powinny zaś przygotowywać młodych ludzi do **aktywnego, kreatywnego i odpowiedzialnego życia w demokratycznym społeczeństwie**<sup>11</sup> (por. zwłaszcza trudny do przecenienia projekt American Academy of Arts & Sciences: *The heart of the matter*, AMACAD, 2013). Nie mogę tedy – zwłaszcza jako przedstawiciel nauk humanistycznych i społecznych – nie położyć szczególnego nacisku na formacyjną rolę tych właśnie nauk w kształceniu uniwersyteckim.

Żywię jednak niepokój, że ulegając presji otoczenia biznesowego, będziemy skupiać się na kształtowaniu u studentów – że odwołam się do koncepcji psychologa Williama Sterna – **dyspozycji instrumentalnych, a dyspozycje kierunkowe** będą lekceważone.

### „Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur”

Powyższy śródtytuł to zacytowany tytuł artykułu wybitnego socjologa Piotra Sztompki (2014), który – w artykule opatrzonym takim właśnie tytułem – przedstawił dziesięć („dekalog” Sztompki) zasad składających się na dwie, obce sobie, kultury: „kulturę akademicką” i „kulturę korporacyjną”.

Ta pierwsza przybrała kształt „kultury wspólnoty” (profesorów i doktorantów/studentów), jaka cechuje kręgi przyjaciół czy rodzinę. Ta druga doprowadziła do stopniowego zaniku tych wartości, które tworzyły spoiwo tej

10 B.R. Clark *Creating Entrepreneurial Universities. Organizational Pathways of Transformation*, Pergamon Press, New York 1998.

11 Por. zwłaszcza trudny do przecenienia projekt AMACAD, American Academy of Arts & Sciences, Commission on the humanities and social sciences *The heart of the matter. The humanities and social sciences for a vibrant, competitive, and secure nation*, AAAS, Cambridge, MA 2013, [www.amacad.org/multimedia/pdfs/publications/researchpapersmonographs/hss\\_report.pdf](http://www.amacad.org/multimedia/pdfs/publications/researchpapersmonographs/hss_report.pdf) [02.02.2020]; M.C. Nussbaum *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*, przeł. Ł. Pawłowski, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2016



pierwszej. Doszło do apoteozy narzuconego odgórnie ładu korporacyjnego, modelu „akademickiego przedsiębiorstwa”.

Uniwersytet wedle Piotra Sztompki<sup>12</sup>, to „uniwersytet wspólnotowy”, scharakteryzowany jako zintegrowana silnymi więziami społeczność uczonych-nauczycieli i studentów. Członkowie owej społeczności powiązani są: „więziami miękkimi o charakterze moralnym. Najważniejsze z nich to: „zaufanie, lojalność wobec partnerów i całej wspólnoty, solidarność, wzajemność, odpowiedzialność, tożsamość, duma i honor. Dzięki takim więziom uniwersytet może być instytucją samorządną, samoregulującą się i autonomiczną”. Ludzie uniwersytetu powodowani są m.in. pasją naukową, ciekawością poznawczą czy dociekliwością. Dzielenie się swoimi osiągnięciami ze współpracownikami i studentami oraz docieranie z wynikami badań naukowych do szerokiego kręgu odbiorców jest znaczącym rysem tego portretu. Jak pisał Piotr Sztompka<sup>13</sup>: „każde odchylenie, wtręt z innej kultury podważa autonomię uniwersytetu, powoduje erozję i może ostatecznie zniszczyć kulturę akademicką. Dzisiejszy kryzys uniwersytetu ma źródło w inwazji innych kultur, obcych jego naturze, na kulturę akademicką. Dalsze tendencje w tym kierunku mogą ten kryzys tylko pogłębić. Walka z wszelkimi potencjalnymi lub realnymi zagrożeniami kultury akademickiej to nasza etyczna i zawodowa powinność”.

Cóż więc dodać?

### **Państwo dla uniwersytetu**

Otóż, myślę, że uniwersytet to taka osobliwa instytucja, która – dla dobrego funkcjonowania, dla spełniania powierzonych jej przez społeczeństwo zadań związanych z prowadzeniem badań i odtwarzaniem kadr oraz realizacją własnych, autonomicznych celów badawczych – wymaga, aby rządy kierujące państwem zapewniały mu rozkwit i dobrostan. Wprowadzanie chaosu (także prawnego), podziałów wewnątrz społeczności akademickiej, obniżanie rangi kształcenia i badań naukowych, hamowanie wsparcia finansowego przyniesie, jeżeli nie natychmiast, to na pewno w bliskiej przyszłości, negatywne skutki – uniwersytet będzie upadał, a zdolni badacze i studenci opuszczą go (co można zaobserwować już dziś). Przykro to stwierdzić, ale od jakiegoś już czasu uniwersytet nie jest otoczony ze strony „władcy” należytą opieką; jeszcze nie tak dawno usiłowano dzielić społeczność akademicką za pomocą

12 P. Sztompka *Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur*, „Nauka” 2014 nr 1, s. 7-18.

13 P. Sztompka *Autonomia; fundament kultury akademickiej*, „Nauka” 2017 nr 3, s. 7-13, s. 13.

kryteriów niewiele mających wspólnego z duchem uniwersyteckim. Tak łatwo coś zburzyć, tak łatwo zasiać ziarno nienawiści i wywołać negatywne emocje i tak trudno potem przejść do odbudowy...

We wzajemnych relacjach między państwem i uniwersytetem idzie tylko o to, co znakomicie zostało wyrażone w wypowiedzi wielkiego Polaka i Europejczyka Bronisława Geremka<sup>14</sup>, który odniósł się do samej istoty wzajemnych zobowiązań państwa i uniwersytetu: „[...] wzajemne zobowiązanie uniwersytetu i państwa. Uniwersytetu – żeby był znakomity w nauczaniu i w badaniu, żeby właściwie odpowiadał na wyzwanie czasu, żeby nauczał odróżniania prawdy od nieprawdy i dobra od zła. Państwa – żeby szczerze łożyło na uniwersytet, bo to najbardziej rentowna ze wszystkich inwestycji i dlatego, że jest to jego powinność. Miejsce Polski w Europie – a także wielkość, do której ma prawo – od tego właśnie zależy”.

A czy taki apraktyczny uniwersytet jest komukolwiek potrzebny? Czy należy go finansować z kasy publicznej? Niech odpowiedzią na te pytania będą słowa Leszka Kołakowskiego<sup>15</sup> zaczerpnięte z jego eseju *Po co uniwersytet?*: „Niepodobna, w rzeczy samej, udowodnić, że każdy podatnik odnosi widoczne i wymierne korzyści z tego, że ktoś inny zna język hetycki lub japońskie ogrody; należy raczej postawić pytanie ogólniejsze; po co w ogóle istnieje ta kultura, która nie służy ani postępowi technicznemu, ani pomnażaniu materialnego dobrobytu? Na to pytanie jest jednakowoż tylko jedna odpowiedź: po to, by ludzkość była tym, czym była zawsze. Jeśli kultura jest luksusem, to może dlatego, że sama ludzkość jest luksusem natury”.

14 B. Geremek *Po co nam uniwersytet*, „Gazeta Wyborcza” 7-8 października 2001.

15 L. Kołakowski *Po co uniwersytet?*, w: *Czy Pan Bóg jest szczęśliwy i inne pytania*, Znak, Kraków 2009, s. 259-267; cytata: s. 262-263.

## Abstract

---

**Jerzy Marian Brzeziński**

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY (POZNAŃ)

*What Kind of University Do We Want?*

Brzeziński examines the threats for the classic concept of university rooted in the reform of the Humboldt-Universität zu Berlin introduced by Wilhelm von Humboldt (1812). The canon of values linked to "academic culture" is being supplanted by a set of values (or, rather, anti-values) characteristic of "corporate culture" (with the underlying approach expressed in B. R. Clark's book: *Entrepreneurial universities*). Universities should carry out three missions: aiming for the truth (scientific research), delivering knowledge (teaching), and undertaking formation work (education). What is essential for the university is not just to focus on scientific achievements and knowledge transfer but also to shape new elites for a democratic, free, open, and creative civic society.

## Keywords

---

university, mission of the university, entrepreneurial universities, academic culture vs. corporate culture, autonomy, freedom, democracy, tradition, formation mission